PR Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, SOBOTA, 29 MAJA 1948 ROKU Nr 145 (1073)

Naród fiński zwyciężył

Pod naporem strajku generalnego setek tysięcy robotników — front demokratyczny odniósł zwycięstwo nad reakcją

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass donosi z Helsinek, że kierownictwo akcji protestacyjnej wydało **polecenie powrotu do pracy wszystkim strajkującym.** Decyzja zapadła po zakończeniu kryzysu rządowego i mianowaniu ministrem spraw wewnętrznych przedstawiciela fińskiego związku demokratyczno-ludowego — Kilpi.

Dzięki masowej akcji protestacyjnej, kryzys zakończył się zwycięstwem sił demokratycznych Finlandii. Plany reakcji zmierzające do usunięcia lewicy od rządu, zostały całkowicie sparaliżowane.

HELSINKI (Obsł. wł.). Kryzys wewnętrzno - polityczny w Finlandii, wywołany usunięciem z rządu przedstawiciela Związku Ludowo - Demokratycznego, ministra spraw wewnętrznych Leino, został zlikwidowany, zgodnie z żądaniem fińskich mas pracujących.

Na miejsce ustępującego min. Leino — ministrem spraw wewnętrznych mianowany został dotychczasowy min. oświaty Kilpi, członek partii ludowo-demokratycznej. Ponadto pani Hercta Kuusinen (żona b. min. Leino) przywódczyni grupy parlamentarnej ludowych demokratów została mianowana ministrem stanu.

Powyższe zmiany w składzie gabinetu przeprowadzone przez prezydenta republiki fińskiej, poprzedziła energiczna akcja fińskiej klasy robotniczej, która strajkiem generalnym odpowiedziała na ofensywę reakcji. Według komunikatu, ogłoszonego przez Komitet akcji Fińskiej Partii Ludowo-Demokratycznej o przebiegu strajków w Finlandii, mających na celu zmuszenie rządu fińskiego do powołania przedstawiciela lewicy na stanowisko ministra spraw wewnętrznych na miejsce zwolnionego niedawno ministra Leino, w całym kraju w dniu wczorajszym objętych było strajkiem kilkaset tys. robotników.

64-lecie urodzin prezydenta Benesza



PRAGA (PAP). Dziś, w piątek, 28 maja, Czechosłowacja obchodzić będzie 64-tą rocznicę urodzin prezydenta republiki dra Edwarda Benesza. Prezydent Benesz związany jest jak najściślej z dziejami niepodległej Republiki Czechosłowackiej. W roku 1914 przy boku pierwszego prezydenta Czechosłowacji — Massaryka, którego był uczniem, rozpoczął przygotowanie akcji dyplomatycznej Czechów i Słowaków, której efektem było proklamowanie w roku 1918 republiki czechosłowackiej.

Po wieloletnim piastowaniu urzędu ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr Benesz został wybrany w roku 1935 prezydentem Czechosłowacji. W okresie międzywojennym znane są całemu światu wystąpienia dra Benesza w Lidze Narodów w Genewie, której był długoletnim generalnym sekretarzem.

Po zajęciu Czechosłowacji przez Niemców dr Benesz udał się do Londynu, organizując tam rząd emigracyjny i ruch oporu. Po utworzeniu samodzielnej armii czeskiej w Związku Radzieckim w lecie 1943 roku, dr Benesz podpisał w Moskwie w grudniu tego roku pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim. W kwietniu 1945 roku prezydent Benesz wraz z rządem czechosłowackim przybył na oswobodzone przez Związek Radziecki tereny czechosłowackie, aby *w Koszycach 4 kwietnia 1945 roku proklamować restytuowanie niepodległej Czechosłowacji.*

„Fachowcy z Chicago" dowodzą wojskami Sophulisa



Zgodnie z zarządzeniami trumanowskiego namiestnika dla Grecji — Griswolda — na czele faszystowskich jednostek wojskowych w Grecji stanęli „specjaliści amerykańscy" od prowadzenia walki z odziałami Wolnych Greków, walczących o wolność.

Wśród tych „specjalistów", których podobizny reprodukowane są obficie w prasie amerykańskiej — znajduje się spora liczba eks-gangsterów z Chicago, Brooklynu i innych miast, znanych z „walecznych" ludzi.

Na ilustr. „major z Chicago" dowodzący oddziałami faszystowskimi pod Konitzą.

Konferencja 6-ciu w rozsypce

Narady londyńskie w sprawie Niemiec nie dały rezultatu

LONDYN (PAP) — Po raz drugi w ciągu bieżącego tygodnia odroczono obrady 6-ciu państw, uczestniczących w konferencji nad przyszłością zachodnich Niemiec. Kierownicy poszczególnych delegacji znajdują się nadal w swoich stolicach, gdzie przeprowadzają konsultacje.

Według opinii kół politycznych, nie zdołano na ostatnim posiedzeniu usunąć poważnych trudności, wynikłych z różnic poglądów na szereg spraw. W pierwszym rzędzie delegacja francuska wysuwa nadal wiele zastrzeżeń wobec projektów amerykańskich.

W kołach miarodajnych uważa się, że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi jakaś zasadnicza zmiana, *los konferencji londyńskiej i jej zupełne niepowodzenie można uważać już za przesądzone.*

Sukcesy obrońców Jerozolimy

Ataki wojsk żydowskich na wojska arabskie pod Latrun

LONDYN PAP. — W 13-tym dniu inwazji wojsk arabskich na Palestynę, sytuacja na poszczególnych frontach przedstawiała się w czwartek następująco:

FRONT POŁUDNIOWY

Na froncie południowym nie stwierdzono żadnych istotnych zmian. Komunikat egipski donosi o ataku oddziałów żydowskich na Deir Haim, leżący pomiędzy Tel Avivem a Gazą. Ataki miano odeprzeć. Samoloty egipskie bombardowały szereg osiedli żydowskich oraz atakowały konwoje na południe od Jaffy.

FRONT ŚRODKOWY

Wojska Haganah odbiły osiedle Ramath Rahel na południe od Jerozolimy, które następnie było bombardowane przez lotnictwo arabskie. Komunikat iracki donosi o akcji wojskowej w rejonie Nablus.

Do nader gwałtownych walk doszło na drodze pomiędzy Jerozolimą a Tel Avivem. — Szczególnie zacięta bitwa toczyła się o miasto Latrun, leżące o 32 klm. na zachód od Jerozolimy. Na skutek poważnej sytuacji, jaka wytworzyła się dla walczących tam oddziałów arabskich, dowództwo arabskie wysłało na ten odcinek frontu pośpiesznie posiłki z rejonu Jerozolimy.

Różne doniesienia z samej Jerozolimy potwierdzają zgodnie, że obrońcy żydowscy odnieśli tam poważne sukcesy. Oddziały Haganah rozbiły pozycje arabskie w dzielnicy Sheikh Jarrah, zmuszając wojska legionu arabskiego do wycofania się. Żydowska grupa uderzeniowa zdobyła szturmem klasztor Marelias, znajdujący się na drodze do Betlejem, który był przez pewien czas nieprzyjacielską bazą artyleryjską. W czasie niesłychanie zaciętych walk wręcz, *Żydzi wyparli artylerzystów i piechurów arabskich.* Dzięki temu poważnemu sukcesowi, znaczny odcinek południowego frontu w Jerozolimie znalazł się ponownie pod kontrolą żydowską.

LONDYN, PAP. — Wielka Brytania otrzymała noty Egiptu, Syrii i Libanu, zawiadamiające o blokadzie przez te trzy państwa wód palestyńskich. Blokada rozciąga się na całe wybrzeże w pasie 6 mil morskich od brzegu.

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera komunikuje z Ammanu, że według oświadczenia rzecznika rządu transjordańskiego — celem krajów arabskich walczących obecnie w Palestynie jest utworzenie Stanów Zjednoczonych, w których Arabowie i Żydzi mieszkaliby razem korzystając z równych praw. Rzecznik nie określił jednak bliżej co rozumie pod mianem tych „Stanów Zjednoczonych Palestyny". Zapowiedział on również, że Transjordania nie zgodzi się na zaprzestanie ognia jeśli Żydzi nie zrezygnują z idei niepodległego państwa.

NOWY JORK, PAP. — Prezydent Weizman opuścił Stany Zjednoczone udając się do Francji. Przed wyjazdem oświadczył on dziennikarzom, że państwo Izrael pragnie utrzymać przyjazne stosunki z Arabami i Anglikami. Weizman wyraził przekonanie, że państwo żydowskie zdoła przełamać istniejące trudności, a obecny konflikt w Palestynie uda się pomyślnie rozwiązać.

PARYŻ, PAP. — Hr. Bernadotte udał się na pokładzie specjalnego samolotu oznaczonego godłami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Palestyny. Bernadotte zatrzyma się po drodze w Kairze.

Bevin w pułapce Trumana

Ostre ataki prasy brytyjskiej na politykę zagraniczną W. Brytanii

LONDYN (PAP) — Szereg dzienników brytyjskich wystąpiło w czwartek z ostrą krytyką polityki zagranicznej Bevina, przede wszystkim w odniesieniu do wypadków w Palestynie.

Konserwatywny „Daily Mail" *nazywa Bevina i Trumana „dziećmi bawiącymi się zapałkami w fabryce prochu"*. Zdaniem dziennika, całkowita odpowiedzialność za rozwój wypadków w Palestynie spada na tych dwóch mężów stanu. „Daily Mail" dodaje, że nie ulega wątpliwości, iż król Abdullah zachowałby się inaczej, gdyby Bevin zawiadomił go we właściwym czasie o wycofaniu oficerów brytyjskich z legionu arabskiego. Dziennik atakuje również politykę Trumana, stwierdzając, *że jego kilkakrotna interwencja w sprawach palestyńskich przyniosła „zastraszające wyniki"*.

Liberalny „Manchester Guardian" pisze że Bevin ma jeszcze *szanse wydostania się z pułapki*, w którą sam się dał złapać. Dziennik podkreśla, że Bevin swoim upartym stanowiskiem wprowadza anarchię w stosunkach międzynarodowych. Jeśli istnieje tajne porozumienie krajów arabskich co do napaści na ludność żydowską w Palestynie, to odpowiedzialność za to spada również na *Wielką Brytanię, popierającą tego rodzaju spiski.* Jedyna droga dla Bevina — zaznacza dziennik — *jest złożenie oświadczenia, w którym by zapowiedział zaniechanie jakiejkolwiek pomocy dla ligi arabskiej oraz wycofanie oficerów i zrezygnowanie z dalszych dostaw broni.*

Półoficjalny „Times" pisze, że *polityka arabska nie zdołała przeszkodzić powstaniu państwa żydowskiego, wobec czego obowiązkiem Wielkiej Brytanii jest przekonanie krajów arabskich, że muszą się pogodzić z istnieniem państwa Izrael.*

Dziś! „Tajemnica i krew" na stronie 3-ej

Rozdźwięki anglo-amerykańskie

WASZYNGTON (PAP) — Dziennik „Evening Star" stwierdza, że pogłębiające się naprężenie w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, które wystąpiło po raz pierwszy na jaw w sprawie Palestyny, *zaczyna przerzucać się również na inne tereny, a oddźwięki jego są poważniejsze, niż przypuszczano.* Dziennik wyraża opinię, że dalsze trwanie tych nieporozumień może się poważnie odbić na współpracy obu mocarstw zarówno w Europie, jak i na Środkowym i Dalekim Wschodzie.

Gauleiter Trumana dla Włoch

WASZYNGTON (PAP) — Administrator planu Marshalla — Hoffman, zakomunikował, że na stanowisku kierownika specjalnej misji marshallowskiej we Włoszech mianowano Jamesa Zellerbacha. Zellerbach jest bogatym przemysłowcem kalifornijskim.

Imperializm usiłuje rozbić Europę

Cienie Hitlera i Goebelsa na kongresie w Hadze. - Sojusz reakcji przeciw pokojowym siłom świata

LONDYN, w maju.

Cienie Hitlera i Goebbelsa patronowały delegatom przybyłym do Hagi na „Kongres Zjednoczonej Europy", zwołany przez Winstona Churchilla. Przyznał się do tego otwarcie jeden z delegatów brytyjskich, który w swoim przemówieniu powiedział, że NOWY ŁAD HITLEROWSKI w Europie powinien stać się FUNDAMENTEM DLA ZJEDNOCZONEJ EUROPY. "Hitler zjednoczył gospodarkę europejską. Zjednoczył on system pocztowy, radio, transport i komunikację. Dzieło to powinno być obecnie kontynuowane". Oświadczenie to złożył wybitny przedstawiciel partii konserwatywnej, były minister — Hore Belisha.

Rodowód tzw. „Zjednoczonej Europy" rzeczywiście bierze swój początek z Niemiec. O „Paneuropie" mówił jeszcze przed Hitlerem szowinista niemiecki, Hildebrand, a jeszcze przed nim Wilhelm II, który marzył o „Mittel-Europie". Ale jeżeli nawet mogą zaistnieć wątpliwości, kto z nich był ojcem duchowym Kongresu w Hadze, to jest rzeczą bezsporną, że wszystkie obecne argumenty propagatorów „Zjednoczonej Europy" zostały *hurtem przejęte z arsenału Hitlera i Goebbelsa.*

Równie jasne jest, że głównym celem „Zjednoczonej Europy" jest *wskrzeszenie panowania reakcji niemieckiej* na bazie odrodzenia ciężkiego przemysłu niemieckiego. W swoim czasie — dumnie oświadczył Churchill — stwierdziłem, że szczytnym posłannictwem państw zwycięskich jest podanie ręki Niemcom i wprowadzenie ich napowrót do rodziny europejskiej. Dla nas problem niemiecki polega na odbudowie życia gospodarczego Niemiec i wskrzeszeniu starej chwały rasy niemieckiej."

Oczywiście, nazwa „Zjednoczona Europa", jaką Churchill nadał Kongresowi w Haadze, jest niezupełnie ścisła. Uchwały, przyjęte przez Kongres w Haadze, „wykluczają" z Europy Związek Radziecki, oraz wszystkie kraje demokracji ludowej. W ten sposób Kongres wbrew swej nazwie *wezwał do rozbicia i podziału Europy.*

Z drugiej strony „Zjednoczona Europa" ma objąć także wszystkie posiadłości kolonialne państw zachodnio - europejskich w Afryce, które to terytoria zajmują powierzchnię trzy razy większą od powierzchni tych państw w Europie.

Motorem zwołania „Kongresu Zjednoczonej Europy" w Haadze i niewidzialną ręką, która kierowała jego obradami, byli przedstawiciele *amerykańskiego Departamentu Stanu.*

Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z sprzeczności interesów istniejących między Stanami Zjednoczonymi a państwami marshallowskimi oraz między poszczególnymi państwami marshallowskimi w sprawie Niemiec, pompatyczne przemówienia na kongresie w Haadze o konieczności gospodarczego i politycznego zjednoczenia tych krajów wydawały się mało poważne. 16 deficytów dodanych do siebie nie czynią nadwyżki. „Globalny plan ekonomiczny" nie oznacza nic, jeżeli żadne z 16-tu państw marshallowskich nie posiada narodowego planu gospodarczego i wszystkie znajdują się w *jarzmie kapitału finansowego.* 16 rządów w krajach marshallowskich postawiło się w sytuacji biedaków, żebrzących na podwórku amerykańskim.

Wszystkie, zabarwione fałszywą barwą idealizmu przemówienia na kongresie w Haadze były tylko parawanem, zasłaniającym rzeczywiste cele „Zjednoczonej Europy", którymi są:

1. *Dominacja amerykańskiego kapitalizmu* w krajach Zachodniej Europy, niszcząca ich gospodarkę i pozbawiająca ich suwerenności narodowej.

2. Wspólne zainteresowania obozu reakcji w tych krajach dla *zatrzymania zwycięskiego pochodu obozu demokratycznego i postępowego.*

3. Odrodzenie imperialistycznych Niemiec i utworzenie bloku wojennego, jako *bazy wypadowej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.*

Fakt, że między zwolennikami „Zjednoczonej Europy" obok Churchilla, Bevina i Bluma znajdują się rzecznicy niemieckiego rewizjonizmu i faszyści w rodzaju Mosleya, mówi sam za siebie. Narody Europy znają inną drogę rozwiązania problemów powojennych. Droga ta prowadzi nie do podziału, ale *do szczerej współpracy wszystkich narodów,* wielkich i małych, na równych prawach. Jest to droga rzeczywistej demokracji i planowania gospodarczego. Sukcesy krajów demokracji ludowej są najlepszym dowodem, że *tylko ta droga odpowiada potrzebom i woli narodów.*

Palm Dutt.

Wybory w Połudn. Afryce

NOWY JORK (PAP) — Agencja Associated Press donosi z Pretorii, że w środę odbyły się w Unii Południowo - Afrykańskiej wybory do parlamentu. Wyniki wyborów będą znane w piątek, jednakże według powszechnej opinii uważa się za pewne, że zwycięstwo w nich odniesie rządowa partia marszałka Smutsa, pomimo pewnej straty głosów.

W ostatnim parlamencie partia Smutsa zajmowała 89 miejsc poselskich na 150. Kampania wyborcza toczyła się przede wszystkim wokół sprawy dyskryminacji rasowych wobec ludności murzyńskiej. Umiarkowanemu programowi rozwiązania problemu murzyńskiego, głoszonemu przez partię rządową, przeciwstawiła się nacjonalistyczna partia Mallana, domagająca się wprowadzenia jeszcze większych ograniczeń w uprawnieniach ludności nieeuropejskiej.

Nagrody dla młodzieżowych przodowników pracy

w przemyśle dziewiarsko-pończoszniczym wręczone zostały uroczyście w sali Teatru Wojska Polskiego

W Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów i odznak pamiątkowych oraz nagród *65 najwybitniejszym młodzieżowym przodownikom pracy w łódzkim przemyśle dziewiarsko - pończoszniczym.*

Przodownicy ci zdobyli pierwsze miejsca *w czwartym etapie młodzieżowego wyścigu pracy.*

Na uroczystości rozdania nagród przybyli poza licznie zgromadzoną młodzieżą także przedstawiciele organizacji zawodowych, młodzieżowych i władz z prezydentem miasta — tow. Stawińskim i przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włókniarzy tow. Burskim na czele.

W czasie uroczystości przewodniczący głównego komitetu organizacyjnego młodzieżowego wyścigu pracy tow. Ociepko wygłosił referat o znaczeniu i osiągnięciach gospodarczych, społecznych i wychowawczych współzawodnictwa pracy wśród młodzieży.

Po rozdaniu nagród oraz dyplomów i odznak pamiątkowych młodzieżowym przodownikom pracy, zgromadzeni uchwalili na zakończenie uroczystości rezolucję, nawołującą całą młodzież pracującą Łodzi do dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy wśród młodzieży.

Proces admirała SS

NORYMBERGA (PAP) — Rozpoczął się tu proces przeciwko admirałowi Schneewindowi, oskarżonemu o popełnienie zbrodni wojennych. Schneewind oświadczył na rozprawie, że uważa okupację Norwegii przez wojska hitlerowskie za usprawiedliwioną i militarnie konieczną.

Przyznał on również, że projekt okupacji Norwegii został wysunięty przede wszystkim przez dowództwo floty, celem zabezpieczenia dostaw rudy szwedzkiej do Niemiec. Schneewind zakomunikował również, że okupację Danii przeprowadzono na żądanie niemieckiego dowództwa lotnictwa.

Kolejarze amerykańscy żądają

nacjonalizacji linii kolejowych

WASZYNGTON, PAP. — Przywódcy 20-tu związków zawodowych kolejarzy, grupujących ponad 1 milion 250 tysięcy pracowników zażądali znacjonalizowania linii kolejowych oraz rozpoczęcia przez rząd rokowań o płace i warunki pracy.

Odpowiednią rezolucję przyjęto w wyniku zerwania rokowań pomiędzy związkami zawodowymi a przedstawicielami towarzystw kolejowych. Uchwała stwierdza, że nacjonalizacja kolei byłaby logiczną konsekwencją przejęcia przez władze federalne zarządu nad kolejami w dniu 10 maja, celem niedopuszczenia do strajku.

Roczny plan - w 10 miesięcy

postanowili wykonać robotnicy radzieccy

MOSKWA (PAP) — Zainicjowane przez 57 czołowych przedsiębiorstw Moskwy współzawodnictwo pracy pod hasłem *wykonania planu rocznego przed rocznicą rewolucji 7 listopada br., ogarnia cały Związek Radziecki.* W samej tylko Moskwie załogi ponad tysiąca zakładów przemysłowych zadeklarowały swój udział we współzawodnictwie. Przyłączyły się do współzawodnictwa załogi hut uralskich z zakładami magnitogorskimi na czele, które — jak wiadomo — przekroczyły w tych dniach poziom produkcji, zaprojektowany na rok 1950. Hutnicy obwodu mołotowskiego, którzy wykonali plan 5-miesięczny na dzień 15 maja, zapowiadają zakończenie planu rocznego przed 7 listopada.

Rada Gospodarcza Bizonii

domaga się wstrzymania demontażu fabryk niemieckich

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że Rada Gospodarcza Bizonii powzięła jednomyślnie uchwałę, w której domaga się *wstrzymania dalszego demontażu niemieckich fabryk przemysłowych.* Rada zażądała utworzenia mieszanej komisji sojuszniczo - niemieckiej, której zadaniem byłoby omówienie przyszłości fabryk niemieckich.

Rezolucja głosi, że przeprowadzenie demontażu *„utrudniłoby realizację programu odbudowy Niemiec i innych krajów".*

Abdykacja cesarza Japonii

LONYDN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że krążą tam coraz uporczywiej pogłoski o abdykacji cesarza Hirohito, która ma nastąpić 15 sierpnia br. Pogłoski te przybrały na sile po ostatniej wizycie cesarza u generała Mac Arthura, oraz po zażądaniu przez wiceprzewodniczącego Izby niższej ustanowienia w Japonii republiki.

Likwidacja majątków obszarniczych

na terenie Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — Na zamku Hluboka w Czechach nastąpiło przejęcie przez władze czechosłowackie majątku rodowego byłych książąt Schwarzenberg, który obejmował znaczne obszary ziemi.

Przewodniczący Czeskiej Krajowej Rady Narodowej — Kopriva — podkreślił w okolicznościowym przemówieniu, że *przejęty majątek służyć będzie na przyszłość wyłącznie interesom ludu czechosłowackiego.*



13

Chodża Nasredin słuchał, gryząc wargi. Wynikało z tego, że uratował lichwiarza dwa razy — raz własnymi rękoma, a raz rękoma nosiwody. „Nie, jednakowoż utopię go, choćbym miał jeszcze przez cały rok mieszkać w Bucharze." Tymczasem lichwiarz wrócił do przytomności i zaczął kłótliwie krzyczeć:

— O, Hussein Husslija, podjąłeś się mnie uzdrowić, a zamiast tego ledwo nie utopiłeś mnie. Przysięgam na Allacha, że nie zbliżę się do tego stawu bliżej niż na sto kroków! I cóż z ciebie za mędrzec, Hussein Husslija, jeśli nie wiesz, jak należy wyciągać ludzi z wody; zwykły nosiwoda przewyższa ciebie rozumem! Podajcie mi mój płaszcz i zawój. Hussein Husslija, już zapada zmrok, a my musimy zakończyć to, co zostało rozpoczęte.

— Nosiwodo! — dodał lichwiarz podnosząc się. — Nie zapomnij że termin twego długu upływa za tydzień. Ale chcę cię wynagrodzić i dlatego daruję ci połowę... to znaczy chciałem powiedzieć — ćwierć, nie... jedną dziesiątą część twego długu. Jest to najzupełniej dostateczna nagroda, gdyż mógłbym wypłynąć sam, bez twojej pomocy.

— O, szanowny Dżafarze, — nieśmiało powiedział nosiwoda. — Nie wypłynąłbyś bez mojej pomocy. Daruj mi choć czwartą część mego długu.

— Aha! Więc ratowałeś mnie z wyrachowania! — krzyknął lichwiarz. — To znaczy, że tobą kierowały nie uczucia dobrego muzułmanina, lecz jedynie wyrachowanie! To podlega karze! Z twego długu nie daruję ci nic! Nosiwoda zasępił się i odszedł. Chodża Nasredin spojrzał na niego z żalem, potym z nienawiścią i wstrętem na Dżafara.

— Hussein Husslija, chodźmy prędzej — przynaglał go lichwiarz. — O czym szepczesz z tym chciwym nosiwodą?

— Zaczekaj — odpowiedział Chodża Nasredin. — Zapomniałeś, że powinieneś darować każdemu napotkanemu złotą monetę. Dlaczego więc nic nie dałeś nosiwodzie?

— O, biada mi! O, ruinacja! — krzyknął lichwiarz. — Temu nędznemu chciwcowi mam jeszcze dawać pieniądze! — Rozwiązał sakiewkę i cisnął monetę. — Niech to będzie ostatnia! — Już ściemniło się i nikogo nie spotkamy w powrotnej drodze!

Ale nie na próżno szeptał o czymś Chodża Nasredin z nosiwodą.

Ruszyli w powrotną drogę — na przedzie szedł lichwiarz, za nim Chodża Nasredin, a na końcu krewni lichwiarza. Ale nie uszli nawet pięćdziesięciu kroków, jak na spotkanie im wyszedł z zaułka nosiwoda — ten sam, którego chcieli pozostawić na brzegu.

Lichwiarz odwrócił się i chciał przejść obok. Ale Chodża Nasredin srogim głosem powstrzymał go.

— Nie zapominaj Dżafarze! Każdemu spotkanemu!

W nocnym powietrzu rozległ się męczeński jęk. — To Dżafar rozwiązywał swoją sakiewkę.

Po otrzymaniu monety nosiwoda znikł w mroku. Ale gdy uszli jeszcze pięćdziesiąt kroków — nosiwoda znów wyszedł im na spotkanie. Lichwiarz zbladł i zatrząsł się cały.

— Hussein Husslija — powiedział żałośnie. — Spójrz, wszak to jest ten sam.

— Każdemu napotkanemu — powtórzył Nasredin.

W ciszy znowu rozległ się jęk. To Dżafar rozwiązywał sakiewkę.

Tak było przez całą drogę. Nosiwoda co pięćdziesiąt kroków wybiegał im na spotkanie. Był cały zdyszany, z trudnością chwytał powietrze, po twarzy jego spływał pot. Nie rozumiał co się stało. Chwytał monetę i biegł dalej, starając się ich przegnać i znów wyskoczyć z krzaków na drogę.

Chcąc ratować swoje pieniądze lichwiarz wciąż przyśpieszał kroku, wreszcie i on puścił się po prostu kłusem. Ale czy mógł przy swej ułomności przegonić nosiwodę, który po prostu oszalał i pędził jak wicher i zdążył wyskoczyć na spotkanie lichwiarzowi conajmniej piętnaście razy i wreszcie przed samym domem zeskoczył skądś z dachu i zagrodził sobą furtkę. Po otrzymaniu ostatniej monety padł bez sił na ziemię.

Lichwiarz wskoczył do furtki. Za nim wszedł Chodża Nasredin. Lichwarz rzucił do jego nóg pustą sakiewkę i krzyknął z wściekłością.

— Hussein Husslija, moje uzdrowienie kosztuje mnie zbyt drogo! Straciłem już ponad trzy tysiące tangów na prezenty, na jałmużne i na tego przeklętego nosiwodę!

Plotka - broń bankrutów

usiłuje opóźnić odbudowę naszych wsi

OSTATNIĄ bronią schwytanego złoczyńcy czy oszusta, ostatnią nadzieją bankruta, ostatnią pozycją odsuniętej od władzy pasożytniczej klasy pozostaje zawsze i z reguły kłamstwo.

ZBANKRUTOWANA klasa obszarników i kapitalistów odsunięta przez lud od swoich majątków i fabryk, pozbawiona władzy politycznej liczy już tylko na cuda, że może jednak będzie mogła wrócić do żłobu. Dlatego próbuje ona walczyć ze zwycięskim obozem demokracji ludowej przy pomocy fałszu i oszczerstwa.

Wszystkie te kłamstwa, rzecz prosta po pewnym czasie kompromitują ich siewców, ale póki jednak nie zostają one sprostowane mogą narazie wyrządzić obozowi demokracji pewne szkody, a o to przecież tylko chodzi zbankrutowanej reakcji.

TRUDNO w ramach jednego tylko artykułu omówić wszystkie kłamliwe chwyty jakie od roku 1944 stosowały w Polsce reakcyjne niedobitki. Trudniej jeszcze wyliczyć te wszystkie szkody, jakie wskutek szerzenia się tych kłamstw poniosło wielu obywateli, a przede wszystkim jakie straty poniosła Polska.

Zajmiemy się dziś jednym z najbardziej złośliwych i uporczywych kłamstw, jakie w kraju naszym od pierwszej chwili niepodległości szerzyli obszarnicy i fabrykanci oraz ich pachołkowie.

OD lat szerzą zwolennicy reakcji bzdurną plotkę, że **rolnicy zmuszeni będą zrzec się swej ziemi i wstąpić do kołchozów.** Reakcji chodzi o to, aby chłopi nie robili wkładów pieniężnych, wkładów pracy w swe gospodarstwa i co za tym idzie **spowodowali jeszcze większe zacofanie rolnictwa.** Kapitaliści liczą, że ogólną nędzę i głód, spowodowany złą gospodarką oraz stan niepewności i niepokoju uda im się wykorzystać dla swoich interesów, których ostatecznym celem jest powrót do majątków, fabryk i rządów.

PLOTKA ta krąży mimo, że czołowi przywódcy demokracji nie raz, a setki razy **uroczyście oświadczali, że kolektywizacji w Polsce nie będzie,** że to co dobre i co konieczne było w Związku Radzieckim może się zupełnie nie nadawać do stosowania w naszym kraju. Rząd nasz poszedł w kierunku wprost przeciwnym, niż mu to zarzucali oszczercy. Sprzedał chłopom po niezmiernie niskich cenach półtora miliona hektarów ziemi z reformy rolnej, osiemset pięćdziesiąt tysięcy hektarów z gospodarstw poniemieckich na ziemiach dawnych i ponad cztery i pół miliona hektarów na Ziemiach Odzyskanych. Cztery miliony chłopów za jednym zamachem uzyskało ziemię, a często i inwentarz. Ziemię sprzedawano po 15 metrów żyta za hektar, a spłatę należności rozłożono na okres do 20 lat. **Okazało się więc, że rząd, który miał chłopom rzekomo zabrać ziemię, — zrobił coś wręcz przeciwnego, dał im ziemię, wymarzoną od dziesiątków pokoleń chłopskich.**

Gdy te argumenty reakcyjnej propagandy szeptanej okazały się nieprawdziwe, przyczepiono się do tego, że nie tak szybko, jakby chłopi sobie życzyli, dokonywano wpisów do ksiąg hipotecznych. W odpowiedzi na to przyszło zarządzenie władz administracyjnych **przyśpieszenia akcji wpisów hipotecznych.** — Wkrótce potym minister Ziem Odzyskanych tow. Wiesław wydał zarządzenie **o przyznaniu tytułu własności** już nie tylko osadnikom na Ziemiach Odzyskanych, ale i wszystkim innym obywatelom, osiadłym w miastach na domy, warsztaty rzemieślnicze, a nawet małe fabryczki.

Obecne wszelkie zmiany, jakie zaszły w wyniku reformy rolnej zostały **już raz na zawsze zatwierdzone przez sporządzenie odpowiednich wpisów do ksiąg wieczystych.**

PLOTKA reakcyjna raz jeszcze okazała się podłym łgarstwem, obliczonym na sianie zamętu i niepokoju w społeczeństwie.

OBECNIE państwo nie tylko że nie idzie w kierunku osłabienia gospodarstw rolnych, ale odwrotnie — stosując odpowiednią politykę podatkową, udzielając kredytów, zaopatrując w maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, ziarno siewne itp. **pomaga małorolnym i średniorolnym budować ich indywidualne gospodarstwa, uważając, iż to jest najbardziej w naszych polskich warunkach słuszna droga, wiodąca do dobrobytu wsi, a co za tym idzie — do dobrobytu całego narodu.**

I dla tego ludzi, usiłujących bzdurnymi plotkami o kołchozach w Polsce wzniecić niepokój i przeszkadzać w odbudowie wsi winniśmy gonić precz jako szkodników i najgorszych naszych wrogów.

Wiktor Lemiesz.

Ratalna sprzedaż

maszyn rolniczych

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego przekazała „Społem" do ratalnej sprzedaży dla wsi — maszyny rolnicze na sumę około 200 mln. zł.

„Społem" otrzymało m. in. do rozprowadzenia 1.495 młocarń, 32 młocarnie-czyszczalnie, 1.500 wialń, 2.675 parników, 1.705 sieczkarń, 1492 kieraty, 582 wozy robocze.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Jak było na Wystawie Rolniczej w Pradze

Pawilon radziecki budził ogólny podziw

Na początku bieżącego miesiąca około tysiąca rolników i działaczy wiejskich wyjechało z Polski na kilkudniową **wycieczkę na Słowiańską Wystawę Rolniczą w Pradze.** Uczestnicy tej wycieczki podzielą się wrażeniami z naszymi czytelnikami. — Pierwsze podajemy notatki z podróży tow. **Mariana Potapczuka** — wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Z. S. Ch. w Łodzi.

Przekraczając granicę już daje się zauważyć entuzjazm w stosunku do Polaków — poznają nas po małych chorągiewkach narodowych polskich i pozdrawiają wołając: „Nazdar".

Po drodze z pól, które pomimo suszy dobrze wyglądają, witają nas kobiety i mężczyźni machając rękoma. Pociąg wtacza się na stację Bogumin. Z daleka już widać chusteczki i chorągiewki narodowe czechosłowackie i polskie — gra orkiestra — wita nas Przewodniczący Rady Narodowej i Przedstawiciel rolników, — młodzież w strojach ludowych wręcza kwiaty. Serdecznie witamy się, krótka szczera rozmowa odjeżdżamy dalej.

Na dworcu kolejowym w Pradze — udekorowanym flagami narodowymi — wita nas dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa, Przedstawiciele Rady Stołecznej. Odwożą nas do hotelu „Graf".

W dniu pierwszego maja, jak zresztą „Głos Chłopski" donosił, wycieczka nasza brała udział w obchodzie Święta Pracy w Pradze. Widzieliśmy olbrzymi pochód, liczący setki tysięcy manifestantów.

Trzeba przyznać zadziwiającą organizację i entuzjazm. Przed trybuną wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć premiera Gottwalla, Rządu, Partii, Demokracji i Przyjaźni Narodów Słowiańskich.

Przemówienia były krótkie, zwięzłe, pełne życia — przerywane entuzjastycznymi okrzykami zebranych. Szczególnie przemówienie premiera Gottvalda przyjęte było niemilknącymi okrzykami i oklaskami

W dniu 2 maja zaproszono nas na oficjalne otwarcie wystawy rolniczej. Wielka sala panteonu, pomieściła 2,000 ludzi— na placu przy głośnikach stały dziesiątki tysięcy. Wysłuchaliśmy tam przemówienia premiera Gottwalda, ministda Rolnictwa Diurisza, przedstawicieli Związku Radzieckiego, Bułgarii i Polski. Po przemówieniach premier Gottwald otworzył wystawę zapraszając nas do obejrzenia jej.

Już na pierwszy rzut oka dało się zauważyć pięknie urządzony pawilon radziecki, ozdobiony kolumną Lenina i Stalina. Piękne eksponaty, wykresy, zdjęcia bohaterów pracy Związku Radzieckiego, artykuły kuśnierskie, skórzane, spożywcze w niejednym z nas wzbudzały lekką zazdrość. Dalej olbrzymie kombajny, nowoczesne maszyny, traktory, siewniki, młocarnie, kosiarki, żniwiarki, kultywatory.

Porównując zacofaną pod każdym względem carską Rosję ze Związkiem Radzieckim, którego osiągnięcia na polu gospodarczym mieliśmy możność obejrzeć w małym wystawowym odcinku — narzuca się nieodparcie myśl, że tylko wola proletariatu — wola ludu radzieckiego, oraz mądra i przewidująca polityka Partii ze Stalinem na czele mogła dać tak wiele chłopom radzieckim, Narodowi Radzieckiemu.

Najwięcej ludzi grupowało się przed tym pawilonem. Wszyscy twierdzili, że pawilon radziecki zajął pierwsze miejsce.

Pięknie zorganizowano pawilony czeskie — nowoczesnych maszyn, traktorów, żniwiarek ,dźwigów do ładowania nawozu na wóz bez pomocy wideł, zaopatrzone w wiatraczki do roztrząsania gnoju. Elewatory do przenoszenia siana do stodół na stogi itp. Wystawa świń o olbrzymim wzroście białych angielskich, ostrouchych i koni półarabskiej krwi, bydła czerwonego. — Wszystko to interesowało niezmiernie zwiedzających.

Trzeba przyznać, że cała wystawa tak od strony estetyki, kultury jak i zdobyczy technicznych, rozmieszczeń — była zorganizowana pierwszorzędnie. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę około 100 tysięcy ludzi.

Po zwiedzeniu wystawy delegacja nasza rozdzieliła się na sześć części. Nam przypadło odjechać na południowy-wschód — na Morawy do Brna.

(D. c. n.).

Wiadomości drobiarskie

Eksport jaj i gęsi z kieleckiego

Kielczyzna, w szczególności południowe stoki Gór Świętokrzyskich, były i są poważnym ośrodkiem hodowli drobiu. Gęsi „kieleckie", pastwiskowe, które hodowane masowo nad brzegami Pilicy, Nidy, Kamiennej i Wisły, znane były jako „dobry towar".

Na skutek wojny pogłowie drobiu znacznie się zmniejszyło w Kielecczyźnie.

Obecnie Kielecczyzna znów osiągnęła poważne rezultaty, zarówno w hodowli drobiu jak i w eksporcie jaj za granicę— Oddział jajczarsko-mleczarski „Społem" w Kielcach eksportuje dziennie dwa wagony świeżych jaj. Jaja z pieczątką „Poland" w skrzyniach drewnianych z napisem „Polish Fresh Eggs" „Społem" eksportowane są w ramach angielsko-polskiej umowy handlowej. Część jaj eksportowana jest również do Szwajcarii i Czechosłowacji.

„Społem" zorganizowało na terenie Kielc tuczarnię gęsi. W roku bieżącym przewidziane jest utuczenie i eksport około 30 tysięcy sztuk gęsi.

CZYTAJCIE „GŁOS CHŁOPSKI"

Inż. I. Sońta

Kiszenie pasz w silosie

POZA materiałem, z którego budowany jest silos, poza kształtem i wymiarami zbiornika, — wielki wpływ na wartość kiszonki ma sam **sposób zakiszenia paszy.**— Aby hodowca, który zazwyczaj to zakiszenie przeprowadza i za nie jest odpowiedzialny, mógł zrozumieć ważność pracy przy kiszeniu, omówimy poniżej przykład wzięty z życia.

Przewidzieliśmy możność zakiszenia **poplonu pastewnego** o składzie: łubin słodki — peluszka — saradela — słonecznik; poza tym mamy: liście buraczane i odpadki warzywnicze (dużo liści kapusty jadalnej).

Wykonanie: Poprzedniego dnia przywozimy z mleczarni odpowiednią ilość **chudego mleka,** licząc po 25 l na 1 zbiornik o wymiarach 3 m średnicy, 4 do 5 głębokości. Mleko to **postawimy na zsiadłe** i rano dnia następnego rozwodnimy w stosunku 25 l mleka zsiadłego na 75 l wody.

Tego samego dnia przygotujemy (zwieziemy) w najbliższej odnośnym silosom szopie: liście buraczane, liście z kapusty jadalnej itp. odpadki warzywnicze. Jeżeli np. liście kapusty jadalnej będą wyjątkowo duże i grube — trzeba będzie pociąć je na sieczkę. Tegoż dnia — **pod wieczór** nakosimy część poplonu i zwieziemy go do szopy. Również w szopie ustawimy **sieczkarnię.**

Wczesnym ranem następnego dnia np. o godzinie 6-ej przystąpimy do robót przygotowawczych. Tuż przy silosach naszykujemy dla każdego silonu: a) **beczkę z rozwodnionym zsiadłym mlekiem** (25 l zsiadłego mleka plus 75 l wody) i z odpowiednią chochlą do czerpania; woda musi być o ile możności źródlana czysta,

b) przy każdym silosie należy przygotować **po 2 ubijacze** (baby) i **po 2 siekacze** (używane normalnie w chlewni do siekania ziemniaków),

c) na każdy silos wymiarów: 3 m średnicy, 4 m głębokości t.j 24 m sześc. pojemności — należy przygotować około 50 kg **pośladu żytniego.**

O godz. 6.30 przystępujemy do cięcia sieczki z przywiezionej wieczorem mieszanki poplonowej; sieczemy na długą sieczkę (5 cm).

O godz. 6.45 przystępujemy do układania warstw w silosie. **Każda warstwa powinna mieć grubość nie większą niż 30 cm. Układa się następujące warstwy:** rośliny łatwo zakiszające się, rośliny trudno zakiszające się, rośliny łatwo zakiszające się itd. A więc w naszym przykładzie na spód położymy warstwę liści buraczanych i kapusty jadalnej, na nią warstwę posiekanej mieszanki poplonowej itd. **Każdą warstwę należy bardzo silnie ubijać a zwłaszcza przy ścianach zbiornika, tak aby w środku zbiornika była wyniosłość z masy zielonej.** W tym celu 2 ludzi posuwając się przy ścianach zbiornika — zwłaszcza przy ścianach, sieka siekaczami i ubija ubijaczami. Każdą warstwę należy spryskać paru chochlami **zsiadłego mleka.** Warstwy trudniej zakiszające się (poplon) — po spryskaniu zsiadłym mlekiem przesypujemy kilkunastu garściami **pośladu żytniego.**

W międzyczasie kosi się na polu świeżą zielonkę, ewentualnie zbiera liście kapusty i przywozi się do szopy, lub przy dniu pogodnym do silosów pod którymi ustawiliśmy sieczkarnię, siecze się i ładuje do silosów. Praca ta musi być tak zorganizowana **by żadnych przerw w ładowaniu zbiornika nie było i by załadowanie kompletne ukończyć w ciągu jednego dnia.**

Z uwagi na zagrzewanie się roślin składanych w kupy dnia poprzedniego, należałoby — zwłaszcza w małych gospodarstwach tak zorganizować robotę, aby cała zakiszona pasza była do siekania i kiszenia **bezpośrednio przywożona z pola.**

Gdy już wypełnimy warstwami zbiornik aż po górną krawędź, zakładamy **drewnianą nasadkę** podwyższającą zbiornik o wysokość 1,5 m. Założenie nasadki ma na celu przepełnienie zbiornika świeżą paszą — by po ukończeniu osiadania się paszy pojemność zbiornika była całkowicie wyzyskana.

Po napełnieniu zbiornika złożoną masę roślinną przykrywa się cienką warstwą sieczki lub plew, naco daje się warstwę do 40 cm gliny zmieszanej z małą ilością oliwy maszynowej (dla nie pękania gliny) i przyciska się ciężarami (np. kamienie duże, żelaza itp.). Po zupełnym osiądnięciu się paszy, co zazwyczaj następuje po 1 tygodniu — nasadkę zdejmujemy, a silos (względnie silosy) nakrywamy daszkiem ze słomy lub drzewa. W daszku powinna być odpowiednia klapa umożliwiająca dostęp do kiszonej masy bez zdejmowania całego daszku.

W przewidywaniu większych mrozów, wystającą nad poziom ziemi część zbiornika dobrze jest ogacić liśćmi lub słomą.

Szczegóły na temat kiszenia pasz znajdą czytelnicy w pracach inż. M. S. Polowicz „Kwaszenie paszy" Nr. 54 groszowej biblioteczki rolniczej oraz inż. J. Z. Pająk „Pasze w gospodarstwie" Nr. 17 biblioteczki kółka rolniczego.

Wódz i nauczyciel ludu Bułgarii
Jerzy Dymitrow



Na czele przybywającej do Polski bułgarskiej delegacji rządowej stoi premier rządu bułgarskiego, Jerzy Dymitrow.

Wolny dziś i budujący gmach swej suwerenności naród bułgarski nazywa Dymitrowa swym wodzem i nauczycielem. Lud Bułgarii od wielu już lat układa o nim pieśni. Jego imię nosi obecnie 100-tysięczna brygada robotnicza, zmieniająca oblicze swej ziemi. Dymitrowgrad — taka jest również nazwa nowego, budowanego od podstaw przez młodzież bułgarską miasta, którego fabryki przyśpieszą proces uprzemysłowienia jej pięknego kraju. Dowodów tego, jak kocha i jak dumna jest Bułgaria Ludowa ze swego Dymitrowa, możnaby przytoczyć znacznie więcej.

Dymitrow jest jednak wodzem mas pracujących, który należy nie tylko do swego kraju. „Nasz Dymitrow" — tak mówili o nim z dumą przed 15 laty, gdy toczył się proces lipski o podpalenie Reichstagu, robotnicy wszystkich narodowości i państw. Tak mówią o nim i dziś wszyscy, którzy widzą w nim jedną z czołowych postaci międzynarodowego ruchu robotniczego, którzy wiedzą i pamiętają o tym, jak olbrzymi i nieprzemijający wkład w dzieło walki z faszyzmem hitlerowskim, w dzieło zwycięstwa socjalizmu i demokracji wniósł Jerzy Dymitrow.

Dymitrow urodził się 18 czerwca 1882 roku, w mieście Radomir, w pobliżu stolicy Bułgarii — Sofii. Jest synem robotnika i starszym bratem zasłużonego dla rewolucji rodzeństwa. Przeszedł surową szkołę i naukę proletariatu.

W 1898 roku, w wieku lat 16, był już czołowym aktywistą Związku Drukarzy w Sofii; sekretarzem tegoż związku zostaje w dwa lata później. Jest jednocześnie czynnym członkiem bułgarskiej partii socjal - demokratycznej, należącej do jej rewolucyjnego skrzydła „Teśniaków". W szeregach tych ostatnich, po rozłamie w 1903 roku, walczy nadal niezmordowanie z oportunizmem w ruchu robotniczym. Jako utalentowany organizator zostaje w roku 1904 wysunięty przez partię na stanowisko sekretarza stworzonego wówczas Zjednoczenia Związków Zawodowych Bułgarii, które to funkcje pełni nieprzerwanie do 1923 roku.

Od 1913 do 1923 roku był wybierany do parlamentu przez robotników sofijskich i był pierwszym w Bułgarii i całej południowo-wschodniej Europie robotnikiem, piastującym mandat poselski. Staje się teoretykiem ruchu zawodowego, wybitnym publicystą partyjnym i mówcą, którego wystąpienia parlamentarne nabierają rozgłosu w całym kraju. Kieruje masowym ruchem robotniczym, głośnymi i bojowymi akcjami strajkowymi. Walkę przeciwko reformizmowi przenosi również na arenę międzynarodową, broniąc zasad rewolucyjnych na terenie II Międzynarodówki i Amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych.

W latach pierwszej wojny światowej zajmuje stanowisko zdecydowanie antywojenne, co też przypłaca więzieniem. Więziony był później jeszcze niejednokrotnie. Faszyzm bułgarski dwa razy skazywał go zaocznie na karę śmierci.

W roku 1923 jako pełnomocnik KC KP Bułgarii kieruje zbrojnym powstaniem robotników i chłopów przeciwko krwawym rządom faszystowskim Zankova. Z końcem tegoż roku staje w Wiedniu, skąd rozpoczyna organizację międzynarodowej walki przeciwko faszyzmowi, co staje się odtąd jednym z najważniejszych zadań jego działalności.

Koniec lutego 1933 roku — hitlerowcy podpalają Reichstag. Pod osłoną tej prowokacji rozpoczynają orgię terroru przeciwko klasie robotniczej, co stanowi jeden z głównych punktów ich przygotowań wojennych. W dniu 9 marca 1933 roku przebywający w tym czasie w Berlinie Dymitrow zostaje aresztowany i we wrześniu tegoż roku stawiony zostaje przed sądem w Lipsku pod zarzutem podpalenia Reichstagu.

Na procesie lipskim bacznie śledzonym przez cały cywilizowany świat wykazał Dymitrow niezrównane męstwo i energię rewolucyjną. Już w pierwszym okresie rządów hitlerowskich ujawnił on wobec świata moralno - polityczną przewagę komunizmu nad faszyzmem, którą później na polach wojennych zademonstrowały w całej rozciągłości narody radzieckie. Dymitrow bronił na procesie nie swego życia, lecz wielkich idei, o które walczy postępowa ludzkość, z oskarżonego zamienił się w oskarżyciela.

Pamiętny jest jego pojedynek polemiczny z Goeringiem w toku rozprawy sądowej, demaskujący prowokacyjny charakter oskarżenia. W odpowiedzi na ujadanie prasy faszystowskiej o „dzikim" i „barbarzyńskim" narodzie bułgarskim i jego przedstawicielu na ławie oskarżonych — Dymitrow wykazuje, jak dzikim i barbarzyńskim w rzeczywistości jest faszystowski system rządzenia — i oświadcza: „Szczycę się tym, że jestem synem bułgarskiej klasy robotniczej".

Postawą Dymitrowa i mas robotniczych całego świata hitleryzm przyparty został do muru; zmuszony jest do uniewinnienia wielkiego bojownika proletariatu i jego towarzyszy.

Ze wzmożoną energią staje Dymitrow do dalszej walki z imperializmem i faszyzmem. Jest niestrudzonym szermierzem idei jednolitego frontu robotniczego i frontu ludowego.

Po rozgromieniu hitleryzmu i uwolnieniu krajów słowiańskich przez Armię Radziecką, Dymitrow staje na czele swego narodu. Jest inicjatorem i organizatorem Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii i reform społecznych, planowej gospodarki bułgarskiej, wszystkie swe siły i wielkie zdolności, całą swą wiedzę marksistowską i doświadczenie rewolucyjne oddaje Bułgarskiej Republice Ludowej. O jej wszechstronnych postępach wiedzą wszyscy. Wielki bojownik proletariatu jest również konsekwentnym i gorącym szermierzem przyjaźni słowiańskiej, przyjaźni sił demokracji i socjalizmu, wielkim obrońcą pokoju i wolności narodu.

Witamy gorąco na polskiej ziemi sławnego gościa, Jerzego Dymitrowa.

M. Minkowski.

Troska o zdrowie człowieka pracy
4-tygodniowe urlopy kuracyjne dla robotników

Akcja wczasów zostanie na terenie całego kraju ujednolicona. Przyniesie to pracownikom duże korzyści w postaci poprawy wyżywienia, poprawy w wyposażeniu domów wypoczynkowych itd. Jedną z najważniejszych korzyści jednak — jest *leczenie pracowników podczas urlopu.*

Fundusz Wczasów uzgodnił swoją działalność na tym odcinku z ZUS-em. Każdy pracownik przed wyjazdem na wczasy poddany jest badaniu lekarskiemu. O ile prócz wypoczynku — zdrowie pracownika wymaga kuracji — kierowany jest on na *czterotygodniowy* pobyt do sanatorium, lub w wypadku lżejszego schorzenia — na trzytygodniowe wczasy w odpowiedniej miejscowości uzdrowiskowej wraz z uprawnieniem do bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego.

Pracownik może więc *połączyć obecnie wypoczynek z leczeniem, a poza tym jest to donosła zmiana w systemie uprawnień urlopowych:* pracownikom fizycznym przysługiwał dotychczas urlop dwutygodniowy.

Zdrowie człowieka pracy — a więc tego, na którego barkach spoczywa największy trud odbudowy kraju — jest stałą troską naszego rządu.

Nie bacząc na powojenne wyczerpanie, na sterane w obozach i więzieniach siły — stanęli robotnicy odważnie przy swych warsztatach pracy. Nie tylko odbudowali je, podejmując normalną produkcję, ale poczęli podwyższać swą wydajność, rozumiejąc, że tylko w ten sposób może wzrastać dobrobyt kraju i mas pracujących. Współzawodnictwo pracy, ruch wielowarsztatowy — oto przejawy głębokiego uspołecznienia mas robotniczych i dowód, że nie żałują one swych sił dla dobra Państwa Ludowego.

W zamian Państwo pragnie w miarę możliwości otoczyć ich najtroskliwszą opieką i dać im w okresie odpoczynku najlepsze, najracjonalniejsze warunki zdrowotne. Tysiące pięknych, luksusowych pensjonatów i domów wypoczynkowych — dostępnych ongiś tylko bogaczom — oddanych zostało do dyspozycji wczasów pracowniczych. Wszelkie wody lecznicze, kąpiele i kuracyjne zabiegi — udostępnione zostały tym, którzy nigdy przed tym nie mieli możliwości leczyć się, bo nie było kiedy i nie było za co.

Ponadto pracownicy, którym potrzebna jest kuracja, mają obecnie *przedłużone urlopy,* by mogli wyleczyć się ze swych dolegliwości. Jakaż to olbrzymia zmiana w porównaniu z tymi niedawnymi jeszcze wczasami, kiedy chory robotnik wyrzucany był z pracy, bo... był mniej wydajny, mniej „intratn" dla prywatnego kapitalisty!

Bgr.

Centralna Szkoła Prawnicza
im. Teodora Duracza

W Warszawie powstaje nowa uczelnia: Centralna Szkoła Prawnicza.

Centralna Szkoła Prawnicza będzie uczelnią wyższego typu, łączącą program uniwersytecki z tymi wiadomościami praktycznymi, jakie daje aplikacja sądowa. Program Szkoły obliczony jest na dwa lata. Kandydatów do Szkoły obowiązywać będzie w zasadzie średnie wykształcenie; bez matury przyjmowani będą jedynie zdolniejsi aplikanci dotychczasowych Szkół Prawniczych, oraz ci, kandydaci, którzy posiadają poważną praktykę prawniczą w swym dotychczasowym zawodzie. Do Szkoły przyjmowani będą jedynie kandydaci, kierowani przez centralne władze demokratycznych partyj politycznych lub organizacyj społecznych.

Pragnąc uczcić pamięć wielkiego bojownika o wolność Narodu i sprawiedliwość społeczną, wybitnego prawnika-demokraty Teodora Duracza, zamordowanego przez Gestapo w maju 1943 r.—Minister Sprawiedliwości nadał nowoutworzonej Szkole nazwę Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza.



I.

Czerwiec 1911 roku.

21 czerwca 1911 roku szkoła oficerska im. feldmarszałka Moltke, położona w zacisznym i spokojnym, prowincjonalnym mieście Brunświku przeżywała swój wielki dzień. W dniu tym o godzinie 9 wieczorem miało się odbyć tradycyjne i uroczyste przyjęcie z okazji promocji zastępu młodych oficerów. Z dniem jutrzejszym oficerowie ci mieli zasilić szeregi korpusu oficerskiego armii Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II.

Strzałka zegara na starożytnej wieży ratuszowej zbliżała się ku godzinie dziewiątej. Zapadł zmrok i monumentalny gmach, oficerskiej szkoły stał już rzęsiście oświetlony. Miarowe uderzenia starego zegara ratuszowego obwieściły mieszkańcom godzinę dziewiątą. Z ostatnim uderzeniem zegara otwarły się na oścież gotyckie drzwi, prowadzące do wielkiej sali i na progu ukazała się grupa wyższych oficerów z dyrektorem szkoły gen. majorem von Taube na czele. Był to wysoki i szczupły staruszek o ponurym wyrazie na dumnej i wyniosłej twarzy typowego pruskiego junkra. W lewym oku tkwił nieruchomo monokl, nieodzowny rekwizyt niemieckiego oficera z dawnych lat. Von Taube trzymał się niezwykle sztywno i chwilami zdawało się, że jego starcze, lecz wyprostowane ciało zaciśnięte jest gorsetem. Generał obrzucił surowym spojrzeniem wielką salę, w której to właśnie miała się odbyć tradycyjna uroczystość doroczna.

Siedmiuset młodych ludzi, którzy dopiero w tym dniu po raz pierwszy nałożyli szlify oficerskie zastygło nieruchomo w postawie służbowej, jakby zahypnotyzowani surowym spojrzeniem swego zwierzchnika i dyrektora. Generał Taube nie nadaremnie cieszył się opinią surowego wychowawcy i pedagoga młodych kadr oficerskich armii cesarskiej. Oczy wychowanków szkoły z natężeniem patrzały na Taubego i jego świtę, składającą się z wykładowców szkoły i przedstawicieli wyższego dowództwa, specjalnie przybyłych do Brunświku dla wzięcia udziału w tak podniosłej uroczystości. W dniu tym na podstawie osobistego rozkazu cesarza 85 młodych oficerów miało uzyskać nominacje i skierowanie do poszczególnych pułków.

Na piersi von Taubtgo lśniły liczne ordery. Generał ubrany był w galowy mundur. Towarzyszący dyrektorowi szkoły oficerowie również byli galowo ubrani. W głębokim i pełnym powagi milczeniu Taube oraz jego świta zajęli miejsca przy olbrzymim stole przykrytym ciężkim zielonym suknem. Na sali zapanowała niezmącona cisza. Uważnym wzrokiem von Taube raz jeszcze przyjrzał się młodym twarzom, zastygłym w napięciu i oczekiwaniu.

Nagle generał podniósł się z miejsca. Wraz z nim powstali wszyscy oficerowie. Nastąpiła najbardziej uroczysta chwila. Kandydaci na oficerów wysłuchali w skupieniu osobistego rozkazu cesarza Wilhelma II, odczytanego przez generała. Rozkaz dotyczył nominacji oficerów, którzy ukończyli w tym roku szkołę. Jedno za drugim padały nazwiska absolwentów. A gdy padło osiemdziesiątepiąte nazwisko — oficjalna część uroczystości została zakończona. Rozległy się dźwięki orkiestry, która wykonała tusz. Wychowawcy wyprowadzili szeregi uczniów młodszych klas, którzy mieli się udać na spoczynek, gdyż dla nich uroczysty dzień został już zakończony. Na sali pozostali tylko słuchacze starszych klas oraz 85-ciu nowo-mianowanych oficerów. Za chwilę rozpocznie się tradycyjna zabawa, której główną atrakcją poza wystawną kolacją miały być tańce. Drzwi otwarły się na oścież i do sali zaczęli napływać specjalnie zaproszeni goście oraz najbliżsi krewni młodych oficerów. Zgodnie z surowym regulaminem wojskowym obecność postronnych i cywilnych osób w czasie odczytywania rozkazu cesarskiego była wzbroniona. Generał von Taube surowo przestrzegał nienaruszalności tych zasad.

Wśród gości przeważali stateczni i korpulentni mieszczanie, przybyli wraz ze swoimi okazałymi małżonkami: goście byli w odświętnych strojach lśniących klejnotami rodzinnymi. Ale spojrzenia oficerów biegły ku błękitnookim ich córkom, wstydliwie opuszczającym powieki.

Rozległy się dźwięki orkiestry i popłynęła nieśmiertelna melodia wiedeńskiego walca. Prysnęły pierwsze lody a w kilka sekund później na lśniącej posadzce wirowały tańczące pary. Von Taube i jego otoczenie, stojąc na uboczu, obserwowali tańczącą młodzież. Nawet surowe oczy starego generała straciły na chwilę swój ponury wyraz. Ozdobiona orderami pierś jego uniosła się w cichym westchnieniu. Von Taube, mimo woli przypomniał sobie swój pierwszy bal, w tej samej sali i w tych samych okolicznościach... Nie posiadał wtedy tylu orderów, nie był jeszcze generałem, ale miał dwadzieścia lat i wiedział dobrze, że czyjeś błękitne oczy z rozrzewnieniem spoglądały na jego nowiuteńkie szlify oficerskie...

Zabawa osiągnęła niemal swój punkt kulminacyjny, gdy do generała z trudem torując sobie drogę wśród tańczących par zbliżył się nagle adiutant. Lekki cień zniecierpliwienia okrył twarz dyrektora szkoły, gdy dostrzegł zbliżającego się oficera. Nie chciał tej nocy zajmować się jakimikolwiek sprawami. Ale adjutant pochylił się nad uchem generała i coś mu szepnął. Von Taube wyraźnie spoważniał. Przeprosił gości i pospiesznie udał się z adjutantem do swego gabinetu.

Gabinet generała znajdował się w pobliżu balowej sali. Był to wielki i dość ponury pokój, zastawiony olbrzymiemi fotelami ze skóry. Wśród mebli królowało masywne, podobne do dużego grobowca biurko, zawalone mnóstwem papierów i różnych teczek. Na biurku tym, jak zresztą i w całym gabinecie panował niezwykły porządek. Von Taube był znany ze swej pedanterii. Gdy stanął na progu gabinetu, z głębokiego fotelu, przy biurku, powstał w powitalnym ukłonie starszy mężczyzna ubrany po cywilnemu.

— Dobry wieczór, panie radco Brickner! — przywitał go z szacunkiem generał. — Niezmiernie się cieszę, że pana widzę!

— Również i ja się cieszę, generale, przyjaznym zlekka protekcyjnym tonem powitał von Taubego cywil. Leniwym i flegmatycznym ruchem wyciągnął ku niemu rękę, którą generał skwapliwie uścisnął. Ręka ta była wąska, koścista, o długich woskowych palcach upiększonych sygnetami i pierścionkami.

Generał i jego gość zajęli miejsca w wygodnych skórzanych fotelach. Matowe, dyskretne światło rzucało swe promienie na pociągłą, gładko ogoloną twarz Bricknera. W jego cienkich i bladych ustach tkwiło cygaro, chuda ręka nerwowo bębniła po poręczy fotela. Ale maska Brinckera nie zdradzała zdenerwowania. Przeciwnie, była raczej spokojna i poważna. Wyglądał na jakiegoś urzędnika, który większość swego czasu spędza pochylony nad stosem papierów. Cera jego miała niezdrowy, zielonkawy kolor. Mrużył oczy, jakby nie mógł znieść rozlanego po pokoju łagodnego światła.

Generał milczał, nie chcąc pierwszy naruszyć ciszy. Ale von Brickner bynajmniej nie śpieszył się z rozpoczęciem rozmowy. Von Taube z doświadczenia wiedział, iż rozmawiając z przełożonymi najlepiej jest czekać na to, co powiedzą. Nauczyła go tego wieloletnia służba w szeregach armii niemieckiej. Generał również dobrze wiedział o tem, kim jest jego gość, jakie zajmuje stanowisko w hierarchii służbowej. Nie mógł go wprowadzić w błąd w tym wypadku niezbyt elegancki garnitur cywilny Bricknera. Von Brickner w istocie był dla generała nie tyle cywilem ile jego bezpośrednim zwierzchnikiem.

(D. c. n.)

10-rocznica głodowego strajku aplikantów sądowych

W dniu 28 maja br. mija 10 lat od wybuchu głośnego strajku głodowego aplikantów sądowych i adwokackich w Warszawie.

Strajk ten — podjęty przez młodzież prawniczą, zrzeszoną w stowarzyszeniu aplikantów sądowych i adwokackich zorganizowany został z inicjatywy **tajnego wówczas bloku demokratycznego młodych prawników. Był on protestem przeciwko faszyzacji życia, a przede wszystkim przeciwko zamknięciu dostępu do adwokatury młodemu narybkowi prawniczemu.**

W okresie trwania strajku — demonstranci — mimo licznych wezwań ze strony władz samorządu adwokackiego — pozostali w lokalu stowarzyszenia przy ul. Królewskiej 23.

Strajkujący otrzymali wówczas liczne dowody sympatii i uznania od elementów postępowych z terenu całej Polski. **Strajk połączony był z głodówką protestacyjną.**

Na polach bitwy grunwaldzkiej

odbędą się uroczystości 583 rocznicy rozgromienia krzyżaków

W Olsztynie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Na zebraniu uchwalono szczegółowy program obchodu tegorocznych uroczystości grunwaldzkich oraz dokonano wyboru prezydium i odpowiednich komisji. Tematem obrad był również projekt budowy na historycznych polach grunwaldzkich kopca, jako pomnika zwycięstwa polskiego i całej Słowiańszczyzny nad wrogiem germańskim.

Datę uroczystości przesunięto z 15 na 18 lipca, z tym że w przeddzień święta odbędzie się w Olsztynie akademia i capstrzyk.

W dniu 18 lipca uroczystości rozpoczną się w Olsztynie na pl. gen. Świerczewskiego mszą polową, po czym nastąpi akt wręczenia 2 jednostkom wojskowym sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości wyjdą na pola grunwaldzkie, gdzie odbędzie się kulminacyjny punkt uroczystości. Zwiezione tu będą pierwsze taczki ziemi pod kopiec grunwaldzki.

Kopiec będzie usypany na wzgórzu, na którym według źródeł historycznych dokonał się w roku 1410 decydujący moment bitwy.

Jak obliczają inżynierowie, na usypanie kopca potrzeba będzie 45 milionów taczek ziemi, budowa potrwa kilka lat.

Polska ciągarka hutnicza

W hucie szkła technicznego w Jeleniej Górze uruchomiono do stałej produkcji *nową ciągarkę rurek i prętów szklanych*. Maszyna została skonstruowana przez dyrektora huty Polaka — Filingera i doradcę technicznego — Czecha Petera. W stosunku do najnowocześniejszych maszyn tego typu, których w Europie jest zaledwie 4, ciągarka polska jest o 100 proc. wydajniejsza oraz wymaga mniejszej obsługi. Ciągarka jest opatentowana jako polska ciągarka typu „Pet - Fil". Prototyp ciągarki został wykonany całkowicie w warsztatach huty kosztem 250.000 zł., wielokrotnie niższym od rzeczywistej wartości maszyny.

Skup bydła dla osadników

Rozpoczęty w roku ubiegłym skup bydła w województwach centralnych dla osadników na Ziemiach odzyskanych prowadzony jest w roku bieżącym w większej jeszcze skali przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Od stycznia r.b. do 20 maja oddziały Centrali Rolniczej zakupiły w województwach centralnych **ogółem 3.388 krów i 865 koni,** które przetransportowano na Ziemie Odzyskane. Sprzedaż krów i koni osadnikom odbywa się na warunkach kredytowych, na t. zw. skrypty dłużne — przez oddziały Centrali na Ziemiach Odzyskanych.

Wartość dostarczonych osadnikom krów i koni wynosi **231.267.000 zł.** Całą akcję **skupu, przeprowadzoną przez Centralę Rolniczą,** finansuje Skarb Państwa.

Obecnie przeprowadza się dalszy skup inwentarza dla gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych. Kredyty na ten cel wynoszą 250 milionów złotych.

Współdziałanie Stronnictw Ludowych

na odcinku pracy wiejskiej

W związku z podpisaniem deklaracji o współdziałaniu między SL i PSL powstały w powiatach komisje porozumiewawcze, złożone z przedstawicieli obydwu stronnictw ludowych. **Komisje te opracowują obecnie plany i wytyczne wspólnej pracy na różnych odcinkach życia wiejskiego.**

Szczególną uwagę zwrócono na przygotowanie do zbliżających się żniw.

Oba stronnictwa ustalają plan pracy w kołach gospodyń wiejskich i wśród instruktorów rolnych, mającej na celu sprawne i terminowe przeprowadzenie zbiorów.

Powiatowe komisje porozumiewawcze zajęły się również pracami Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości wiejskiej. Planuje się rozpoczęcie usilnej pracy nad wyłonieniem spośród młodzieży wiejskiej kadr pracowników dla oddziałów terenowych ZSCh. i dla spółdzielni wiejskiej oraz otoczenie tych kadr jak najdalej idącą opieką.

Stronnictwa zorganizują opiekę nad pracami PRW i nad szkołami rolniczymi. **Chodzi przy tym o zbliżenie starszego społeczeństwa do instytucji, prowadzących na wsi zawodowe szkolenie rolnicze oraz o wykorzystanie wiadomości,** jakie nabywa młodzież w zespołach PRW i szkołach rolniczych, w gospodarstwach wiejskich.

W planach współpracy obydwu stronnictw ważne miejsce zajmuje **szkolnictwo powszechne na wsi.** Stronnictwa zamierzają stworzyć szkołom wiejskim możliwie dobre warunki pracy przez odpowiednią akcję w radach narodowych.

W związku z **akcją odbudowy wsi,** stronnictwa ludowe zajmują się wspólnie sprawą kształcenia kadr fachowców budowlanych w celu usprawnienia odbudowy i planowej zabudowy wsi.

Poza tym powiatowe komisje współdziałania SL i PSL interesują się działalnością Uniwersytetów Ludowych i współpracują z nimi nad przystosowaniem programów i metod nauczania do obecnych potrzeb wsi.

Remont elewatorów w naszych portach

Zarówno w porcie szczecińskim jak i w małych portach Pomorza Zachodniego znajdują się elewatory zbożowe, które nie są w pełni wyzyskane, ponieważ nie usunięto dotychczas zniszczeń wojennych.

Ostatnio „Społem" zadecydowało przeprowadzenie remontu w elewatorze w Ustce. „Społem" przeprowadzi również remonty w elewatorze w Szczecinku oraz w szczecińskiej fabryce czekolady i kakao.

Sprawcy sabotażu gospodarczego

przy rozdziale materiałów włókienniczych dla wsi — stanęli przed sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa o *sabotaż gospodarczy przeciw pracownikom „Społem" zatrudnionym w oddziałach tekstylnych w Łodzi i w Lublinie.*

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Biez, Wacław Bauman, Zenon Dąbski, Jan Grabowski i Jadwiga Machowa z Lublina oraz *Józef Pisarski i Stefan Koniarski z Łodzi.*

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, *iż w ubiegłym roku w czasie akcji skupu zboża za materiały tekstylne, rozprowadzili do podległych Lubelskiemu oddziałowi spółdzielni „Społem" bezwartościowe materiały tekstylne.*

Całość sprawy przedstawia się następująco:

Pracownicy magazynu tekstylnego oddziału „Społem" w Łodzi, Józef Pisarski i Stefan Koniarski wysyłając towary na akcję skupu zboża do Lublina, użyli pod załadunek materiałów zanieczyszczonego wagonu, w którym poprzednio był przewożony kwas solny, o czym zostali zawiadomieni przez kolejarzy.

Po otrzymaniu towarów w Lublinie pracownicy magazynów tekstylnych mimo zauważonych uszkodzeń rozpoczęli wysyłkę towaru w teren, na ważną ze względów gospodarczych akcję skupu zboża.

Zamieszanie w oddziale lubelskim wywołały reklamacje z terenu. Wówczas celem zatuszowania sprawy, wysłano do centrali tekstylnej „Społem" w Łodzi pismo antydatowane, z zawiadomieniem o poważnym uszkodzeniu towarów.

Rozprawa, której przewodniczy prezes sądu rejonowego mjr. Wiercioch, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Na świadków powołano około 40 osób.

W pierwszym dniu rozprawy oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, iż nie było w ich czynnościach złej woli, a raczej niedopatrzenie. Pismo reklamacyjne do centrali w Łodzi wysłane z wcześniejszą datą o otrzymaniu reklamacji i zwrocie towarów z terenu, oskarżeni podpisali w celu ratowania opinii oddziału lubelskiego.

W drugim dniu procesu zeznawali jako eksperci inżynierowie chemicy z Instytutu Naukowego w Łodzi, którzy stwierdzili, iż *towary uległy zniszczeniu na skutek działania oparów kwasu solnego w czasie przewozu towarów z Łodzi do Lublina w zamkniętym wagonie.* Dalszemu procesowi zniszczenia uległy towary na skutek przetrzymania ich w zamkniętym magazynie.

Po zaprzysiężeniu świadków, składają zeznania chłopi z powiatu lubartowskiego, którzy za dostarczone zboże otrzymali materiały tekstylne, nie nadające się do użytku mimo iż zapewniono ich, że otrzymają towary pierwszorzędnej jakości.

Rozprawa trwa.

Państwowy przemysł spożywczy

uruchomił już 122 fabryki artykułów żywnościowych

Pod kontrolą Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego pozostaje 5 Zjednoczeń: **przemysłu cukierniczego, olejarskiego, ziemniaczanego, drożdżowego i surogatów spożywczych.**

W skład tych Zjednoczeń wchodzą **ogółem 122 fabryki,** przeważnie średniej wielkości. Największe są zakłady Wedla w Warszawie, zatrudniające 1.100 pracowników oraz Państwowe Zakłady Olejarskie w Gdańsku, zatrudniające 900 osób. Dotychczas zostało odbudowanych i uruchomionych 80 zakładów, a spośród pozostałych kilkanaście fabryk krochmalu, położonych na Ziemiach Odzyskanych, będzie uruchomionych w ciągu roku bieżącego.

Działalność fabryk Państwowego Przemysłu Spożywczego cechuje stały wzrost produkcji, dzięki czemu wysunął się on na 9-te miejsce spośród Zjednoczeń Państwowych (w 1947 r. zajmował 11-te miejsce). **W roku 1946 wyprodukowano towarów łącznej wartości 100 milionów zł. przedwojennych, w 1947 r. — 220 miln. zł., w roku bież. zaplanowano produkcję na 280 miln. zł., zaś na rok 1949 przewiduje się produkcję wartości 300 miln. zł. przedwojennych.**

W celu zwiększenia i usprawnienia produkcji przeprowadzone są w szeregu zakładów przemysłu spożywczego **szeroko zakrojone inwestycje,** na które w roku bież. preliminowano 513 miln. zł. Inwestycje te obejmują przede wszystkim instalację nowych urządzeń produkcyjnych i budowę nowych hal fabrycznych, rozbudowę większych zakładów pracy oraz gruntowną modernizację maszyn. Wobec planowanego wzrostu wytwórczości, w najbliższych dniach dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, inż. Kokeli, udaje się do Anglii w celu przeprowadzenia rokowań **o eksport polskiej mąki ziemniaczanej i dekstryny.**

Produkcja Państwowego Przemysłu Spożywczego oparta jest prawie wyłącznie na surowcach krajowych. Z zagranicy sprowadzamy jedynie dla przemysłu olejarskiego koprę z Filipin oraz ziarno kakaowe i olejki eteryczne — dla cukiernictwa. Planowane jest jednak uniezależnienie przemysłu olejarskiego i rozwinięcie w kraju hodowli rzepaku. Około roku 1950 od 50 do 60 proc. zapotrzebowania pokrywane będzie rzepakiem krajowym. Projektuje się także stosowanie w przemyśle tłuszczowym tranu, który jest znacznie tańszy od kopry.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 15. tel 111-50, Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuszewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o g. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. DREGELY „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY"

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „O S A" (Zachodnia 43, tel. 140-09)
Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!

WIOSENNY BIEG

Udział biorą: H. Grossówna — A. Dymsza — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Łukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder.
Reżyseria: A. Dymsza. Dekoracje: St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

TEATR KUKIEŁEK RTPD w ŁODZI
UL. NAWROT 27

wystawia 30 maja br. premierę sztuki pt. „PINOKIO" według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego — bajkę o chłopczyku z drewna.

Przedstawienia dawane będą codziennie dla dzieci szkół powszechnych, a w każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3313k

KINA

ADRIA — „Pirogow".
BAJKA — „Guwernantka" godz. 15,30, 18, 20,30, w niedz. 13,
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 14", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Czarodziejskie ziarno", godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
MUZA — „Cienie Przeszłości"
POLONIA — „Polska" godz. 17. 19, 21. w niedziele pocz. o g. 15.
PRZEDWIOŚNIE — „Mali Detektywi" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Dusze Czarnych", 17, 19, 21; w niedz. 15.
REKORD — „W górach Jugosławii" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.
STYLOWY — „Stalowe Serca", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Miłość na lekarstwo" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17. 19. 21, w niedz. 15.
TĘCZA — „Stalowe Serca" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski", godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna" godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Oflag XXVII" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.

Ze sportu

Zagórski znów K. O.!

Szybko sprawdziła się przepowiednia Pisarskiego



PISARSKI

O ile pierwszy dzień przedolimpijskiego turnieju bokserskiego w Łodzi przyniósł nie małą sensację w postaci porażki przez techniczne k. o. mistrza Polski w wadze średniej Zagórskiego z młodym, ale obiecującym Cebulakiem, o tyle wczorajdzień zakończył się sensacją już na wielką skalę. Ten sam bowiem mistrz Polski, o którym już poczęły krążyć wersje, że będzie wkrótce godnym następcą Kolczyńskiego został wczoraj wyliczony już w pierwszje rundzie.

Walka jego z Rudzkim trwała tak krótko, że nie wiele można o niej napisać. Po wymianie pierwszych ciosów — prawy „swing" w szczękę ścina z nóg Zagórskiego jak podcięte drzewo. Zagórski pada na wznak z zamkniętymi oczyma. Po wyliczeniu jest jeszcze nie przytomny, tak że sekundanci muszą go na rękach odnosić do rogu.

Jak ciężki był nokaut Zagórskiego świadczy i to, że mistrz Polski po walce był jeszcze na tyle oszołomiony, że chciał koniecznie powrócić na ring, w czym przeszkodził mu trener Monasterski.

Nokaut Zagórskiego był oczywiście jedynym tematem rozmów, jakie słyszało się opuszczając po trzech godzinach stadion ŁKS-u. Wokół Pisarskiego zebrała się dość poważna grupka miłośników pięściarstwa, aby usłyszeć zapewne co na temat porażki Zagórskiego powie nasz wicemistrz Europy, który bardzo uważnie obserwował wszystkie walki w wadze średniej.

— Dzisiejszy nokaut Zagórskiego — mówi Pisarski — potwierdził to, co ja powiedziałem zaraz po mistrzostwach Polski w Warszawie. „Zagórski będzie przegrywał nawet z zawodnikami, z którymi powinien nawet wygrać..."

— Faworyzowanie młodzieży jest słuszne — oświadcza nam Pisarski — ale takiej, która już coś umie. Zagórski według mnie umie bardzo mało. Tytuł mistrza Polski może uderzyć do głowy, a wówczas nokauty takie mogą wykończyć zupełnie najzdolniejszego nawet zawodnika.

Pisarski obserwowa łrównież bardzo uważnie walkę Kolczyńskiego z Cebulakiem, który po zwycięstwie nad Zagórskim stał się jednym z bohaterów turnieju.. Cebulaka Pisarski stawia wyżej od aZgórskiego i wróży mu większą przyszłość.

— Cebulak już coś umie, za rok może wszystkich pokonać. — kończy naszą rozmowę b. wicemistrz Europy, ale po chwili dodaje: — jeszcze, zobaczę, jak tylko ja pójdę..."

Z. Kr.

Łódź, Śląsk i Gdańsk

chcą utworzyć ligę bokserską

Liga bokserska znajduje zwolenników. Z wnioskiem o utworzenie jej wystąpił ŁKS na walnym zebraniu ŁOZB, które było tym nieco zaskoczone i chciaż zgodziło się z samą myślą powołania do życia Ligi, przyjęło ją jednak za dezyderat.

Nowe władze ŁOZB mają zadecydować czy sprawę **ligi bokserskiej** wnieść na porządek walnego zebrania Polskiego Związku Bokserskiego.

ŁKS będzie nadal podtrzymywał swój wniosek, przekonany o jego słuszności. **Sprawa jest ważna — zasadnicza** i dlatego zarząd ŁOZB zechce zapewne zapoznać się bliżej z motywacją wnioskodawcy i zaprosi ich przedstawiciela na swe zebranie.

Niezależnie jednak od tego jaki będzie wynik tych obrad **sprawa ligi bokserskiej i tak wypłynie na walnym zebraniu ZPB,** bo poruszy ją okręg śląski. Ślązacy zdecydowali tak na zebraniu okręgu i polecili wniosek ten gorącemu poparciu swym delegatom. Jak się orientujemy, **liga bokserska znajdzie poparcie ze strony delegacji Gdańskiego O.Z.B.** i stąd wniosek, że będzie bardzo poważnie wentylowana na walnym zebraniu PZB i są szanse na jej uchwalenie.



Pisarski Józef
jeden z najlepszych naszych pięściarzy, z powodu kontuzji nie mógł wziąć udziału w turnieju pięściarskim. — Na zdjęciu Pisarski przy podnoszeniu flagi podczas otwarcia Igrzysk Jubileuszowych ŁKS-u

Sukces Zaczyka w Bukareszcie

Na zakończenie mistrzostw szermierczych, rozgrywanych w Bukareszcie w ramach Igrzysk Bałkańsko-Środkowo-Europejskich, odbyły się spokiania w szabli.

Klasyfikacja końcowa była następująca:

1) Gerevich (Węgry) — 9 zwycięstw, 2) Karpati (Węgry) — 7, 3) Sokol (Czechosłowacja) — 6, 4) Zaczyk (Polska) — 5, 5) Sobik (Polska) — 5.

Zawody odbywały się jedynie w klasyfikacji indywidualnej, NIEOFICJALNA JEDNAK KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA DAJE POLSCE DRUGIE MIEJSCE ZA WĘGRAMI, CO JEST WIELKIM SUKCESEM.

Członek ekipy polskiej, kpt. Fokt, otrzymał puchar, ufundowany przez rumuńskie ministerstwo obrony narodowej, dla najlepszego zawodnika wojskowego, biorącego udział w zawodach.

Kto skorzysta z amnestii?

wszyscy — z wyjątkiem kalaboracjonistów

Dla upamiętnienia daty wejścia w życie ustawy o Powszechnym Obowiązku Przysposobienia Zawodowego, Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz o Organizacji Sprawy Kultury Fizycznej i Sportu — Prezydium Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej uchwaliło amnestię dla zawodników sportowych. „Udziela się zawodnikom przebaczenia — brzmi uchwała — i darowuje się w drodze amnestii wszystkie kary nałożone na nich przez Związek Polskich Związków Sportowych, lub przez polskie związki sportowe za naruszenie dyscypliny sportowej, popełnione przez nich w charakterze zawodników podczas zawodów przed dniem 25. 2. 1948 roku."

AMNESTIA ZOSTAJE UDZIELONA NA NASTĘPUJĄCYCH WARUNKACH:

1) Zawodnik pragnący skorzystać z amnestii podpisuje zobowiązanie wzorowego i sportowego zachowania się w przyszłości.

2) Zawieszenie kary następuje z chwilą podpisania zobowiązania; skreślenie kary z rejestru kar dokonuje się po upływie roku nienagannego zachowania się zawodnika.

3) Naruszenie podpisanego zobowiązania w ciągu roku od dnia ogłoszenia amnestii — powoduje przywrócenie zawieszonej kary, niezależnie od odpowiedzialności za nowo popełnione przewinienia.

Amestia nie dotyczy w pierwszym rzędzie wypadków kolaboracji na odcinku sportowym z okupantem."

Wprowadzenie amnestii należy uważać za akt wychowawczy w stosunku do wszystkich tych sportowców, którzy za różne przewinienia są obecnie odsunięci od czynnego życia sportowego; amnestia daje im możność podjęcia dalszej owocnej pracy dla dobra sportu.

GUMA DO ŻUCIA A ZATARG Z WIELKĄ BRYTANIĄ

Guma do żucia produkowana jest z żywicy z drzewa o oryginalnym brzmieniu „chicozapote". Meksyk obfitujący w te drzewa by od wielu lat głównym dostawcą tej żywicy do Stanów Zjednoczonych. Ostatnio jednak amerykańskie firmy znalazył w Guatemali tańsze źródło zakupu żywicy. W rezultacie 30 tys. robotników meksykańskich straciło pracę, zaś wiele ton żywicy leży bezużytecznie w składach meksykańskich. Amerykańskie gazety piszą, że żywica odegrała niepoślednią rolę w sporze, jaki niedawno rozegrał się między Guatemalą a Anglią o Honduras, gdzie znajdują się bogate zasoby tego niezbednego dla Ameryki surowca

Tylko dziś i jutro

przyjmowane są kupony na konkurs budowy hali sportowej w Łodzi

Przypominamy, że jeszcze tylko dzisiaj i jutro do godz. 17-tej można składać kupony na konkurs ogłoszony przez Komitet Budowy Hali Sportowej w Łodzi.

W konkursie powinni wziąć udział wszyscy, którym na sercu leży dobro sportu łódzkiego.

Załączony kupon należy wyciąć i wypełniony złożyć w jednej z kolektur, wpłacając jednocześnie na odbudowę hali 50 złotych. Ci, którzy odgadną wyniki spotkań ligowych ŁKS — Wisła i Widzew — Ruch (podać również trzeba wyniki do przerwy) będą mieli szanse na wygranie jednej z wartościowych nagród, jak np.: rocznych biletów wejściowych na wszystkie zawody piłkarskie w Łodzi, na zawody piłkarskie urządzane przez ŁKS i Widzew, oraz jednej z nagród wartości 10 tysięcy złotych, ofiarowanych przez firmy: Z. Kowalski, „Czuj-Czyn", „Start" i Pujdak.

Oprócz tych nagród na zwycięzców w konkursie czeka jeszcze szereg innych, jak na przykład para pantofli, ofiarowana przez firmę Nagler, lub 6 łyżeczek srebrnych, ofiarowanych przez firmę Kantor.

Kupony i wpłatę 50 zł przyjmują: wszystkie kluby sportowe w Łodzi oraz firmy: Z. Kowalski (ul. Nawrot), „Czuj-Czyn" (ul. Piotrkowska), składnica „Start" (ul. Piotrkowska), Pujdak (ul. Piotrkowska), Nagler (ul. Piotrkowska) i Kantor (ul. Piotrkowska).

Kupon Nr ....
na fundusz odbudowy hali sportowej w Łodzi

ŁKS — Wisła ....
do przerwy ....
Ruch - Widzew ....
do przerwy ....

....
Imię i nazwisko

....
Adres

Wpłacił 50 zł. na rzecz odbudowy hali sportowej w Łodzi.

Podpis i pieczątka kolektora przyjmującego kupon oznaczony Nr ....

D-026129